

ECNA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBÓTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25.
Za dostarczenie do domu miesięcznie k. 5.
Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 50.
Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Numer pojedynczy k. 5.

Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterje po miastach i miasteczkach.

Adres wydawnictwa:

W Płocku ulica Warszawska,

W oddziale Łomżyńskim:

Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.

Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.

Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitory lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.

REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.

NEKROLOGIA wiersz kop. 15.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).

Biuro Komisowo-handlowe

Tow. Roln. w Płocku.

Przyjmuje do czyszczenia od kaniarki, babni, szczawiu i t. p. chwastów: koni-czyne, przelot i tymoteusz, po rb. 1 od korea na kuskucie przywiezionej z Włocławka.

Agentura ubezpieczeniowa

przy Tow. Rolniczym w Płocku

niemniej zawiadamia osoby interesowane że na zasadzie zawartej z Tow. „Jaktor” umowy przyjmuje ubezpieczenie budowli wiejskich. Czynność ubezpieczeniowa odbywa się codziennie od godz. 10 rano do 6 wieczorem.



Zarząd żeglugi parowej Stanisława GÓRNICZEGO

niemniej podaje do wiadomości, że jeżeli dzisiejszej nocy nie będzie mrozu, wyjdzie jutro parostatek:

Z PŁOCKA DO WARSZAWY o godz. 6 r.
Bostypnie parostatek odbywać będą stałe kursy:

Z PŁOCKA DO WARSZAWY o godz. 6 rano
Z WARSZAWY DO PŁOCKA o godz. 9 rano.

Kalendarzyk tygodniowy

Święci Kościoła R. Katolickiego.	Imiona sławne
Środa 2 marca Heleny	Ślawni
Czwartek 3 „ Kunegundy	Pokosława
Piątek 4 „ Kazimierza	Kazimierz
Sobota 5 „ Adrijana	Wojława
Niedziela 6 „ Wiktora	Boguwita
Poniedziałek 7 „ Tomasza z Alwinu	Milogosta
Wtorek 8 „ Jana Bożego	Mscisławy bi.

Wschód słońca o godz. 6 m. 42

Zachód słońca o godz. 5 m. 33

Odmiana księżycowa pełnia dn. 2 marca

o godz. 4 m. 7 rano.

Wysok. wody na Wiśle d. 20 lutego	6 stóp 10 cal
pod Płockiem d. 27 „	6 „ 7 „
d. 28 „	6 „ 6 „
d. 29 „	6 „ 4 „

Temperat. w Płocku d. 26 lutego	-6,2 -3,5 -3,8
d. 27 „	-4,9 -1,3 -3,9
d. 28 „	-8,3 -3,2 -4,1
d. 29 „	-8,3 -1,4 -2,5

Komunikat urzędowy.

Wojna z Japonją wywołała usiłowania osób źle myślących ku obudzeniu popłochu wśród uczestników państwowych kas oszczędności, z widocznym zamiarem skłonienia tych uczestników do podniesienia wkładów z kas wymienionych.

W tym celu rozpowszechniane są bezpodstawne pogłoski, jakoby kasami zamierzano zatrzymać wydawanie wkładów lub też miały je wypłacać nie w gotówce, lecz w formie państwowej.

Przy tej sposobności osoby, rozpowszechniające fałszywe pogłoski, proponują uczestnikom kas, aby podnieśli wkłady, które wkładali w przeszłości.

Tym sposobem owe złe usiłowania oparte są na chęci skorzystania z łatwowierności uczestników i mają na celu wyzyskanie na swoją korzyść obecnego położenia rzeczy.

Z drugiej strony pozostają one nie wątpliwie w związku z działalnością różnych kółek występnych, które rozpowszechniają drukowane lub pisane wezwania, narzucające uczestnikom kas obawy o nietykalność ich wkładów, jedynie w celu wicherzenia.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć, iż rząd przyjmuje na siebie odpowiedzialność za całość sum i kapitałów, powierzonych państwowym kasom oszczędności, i że sumy oraz kapitały owe nie mogą być użyte na wydatki państwowe, według brzmienia § 2 Najwyższej zatwierdzonej ustawy państwowych kas oszczędności.

Jak wiadomo, rząd rosyjski nigdy i w żadnej okoliczności nie naruszył przyjętych na siebie zobowiązań. Rzecz oczywista, iż przytoczone postanowienie Najwyższej zatwierdzonej ustawy kas będzie z całą skrupulatnością przestrzegane.

Wkłady w państwowych kasach oszczędności zawsze były, są i będą wydawane bez żadnych przeszkód i przytem niezmiennie w gotówce.

NASZA WIĘKSZA WŁASNOŚĆ ZIEMSKA

w warunkach XX wieku.

Równouprawienie stanów i emancypacja ludu szybko zmieniły kierunek ekonomicznego postępu. Postęp dzisiejszy, szeroką falą rwąc naprzód, toruje dla szerokiej mas coraz lepsze warunki bytu.

I widzimy, jak niemal z dnia na dzień coraz większy procent ludzi dobrze je, dobrze mieszka, dobrze się odziewa. Dla osiągnięcia dobrobytu wystarcza często zafiarowanie swej pracy tam, gdzie ona jest drogą (nie pytając odystań) nabywanie przedmiotów tam, gdzie one są tanie i wogóle na każdym kroku znaczą racjonalność domowego gospodarstwa i oszczędność.

Jeżeli przez miliony pchnięty postęp dąży wytrwale do podrożeń pracy, a stania przedmiotów i produktów, to na falach postępu gospodarstwa większe wyglądają, jak wyspy na odwrótych fundamentach oparte na drogocie produktów i taniości pracy. Nic dziwnego, że wyspy powoli pograżają się, tracąc z fundamentów i z masy.

I rzeczywiście, gdy przed 40 laty cały niemal kraj, z miasteczkami, polami, lasami (borris et Sylvis) należał do obywateli ziemskich, — do dzisiaj przepadły prawie wszystkie lasy i prawie połowa gruntów wymknęła się z rąk większej własności, a to, co trzymamy, jest obciążone wyżej od swej poprzedniej z przed 40 laty wartości.

A zatem straciliśmy wszystko, co posiadaliśmy. Majątek nasz obecny — to zarobek na zwycięcenie cen ziemi, z powodu zniżki kruszców, czyli stania pieniądza. Gdyby nadal topnienie majątku większej własności szło w tem samym tempie jak dotąd, to po upływie krótkiego czasu, jak drugich 40 lat obywatel ziemski zająłby miejsce... w historii.

I dziś już obywatel ziemski, w dawnym znaczeniu tego pojęcia, ten potomek pól i lasów, ten dziedzic, ten posiadacz, ten obywatel, dla którego „dobro publiczne” — ofiarę pól obywatelskich, ma wielki sercem,

błędami, i gościnnością, — taki dawno zeszedł ze sceny i sam ugania się za rublem, spokojem jutra, lub zarobkiem.

W każdym razie większa własność istnieje, i z każdego punktu widzenia jest pożyteczne utrzymanie jej, — gdzie się utrzymać da.

Większa własność, jako forma gospodarstwa rolnego, jest o tyle w gorszym położeniu od drobnej własności, że utrzymując się głównie z produkcji zboża — dźwiga na sobie cały ciężar cel i opłat transportowych. Jest więc wydana na wychudzenie stanowiąc bufor celny dla przemysłu.

Pracuj — na warsztacie wyzerpanym i obciążonym, nie wytrzymuje konkurencji z dalekim fermierem, lub stepowcem, którego nie obciążają ani podatki duże, ani wysokie szacunki gruntów, ani nawozy, nakłady, melioracje, budynki. Za jedną orkę i młocką — najwyżej plony!

Drobna własność produkuje jaj, drób, nierogaciznę, nabiał, warzywa. Rzeczy to drobne, lecz w sumie przewyższające wartością eksportowane zboże, a prawie nie dotknięte clami i opłatami; i do tego o minimalnych kosztach produkcji, polegające głównie na dozorze i dbałości! Tu też bieżące źródło tania produkcji koni, bydła na chów i mięso.

Większa własność produkując powyższe* lepiej leczy drogo, nie odpowiada wymaganiom chwili, i na licytacji in minus utrzymać się nie może.

Za granicą większa własność jest zastąpiona clami od konkurencji zagranicznej, od konkurencji drobnej premjami w nadwyżce cen za dobroć produktów, wiedzie żywot jak w cieplarni, a jednak nie ginie i rozpada się.

W naszej mroźnej atmosferze głównego punktu oporu dla większej własności można szukać tylko w harcie i dzielności. Jeżeli całej szerokiej pozycji obronie się nie da, należy ustąpić, czyli opuścić stanowiska nie do utrzymania, to jest majątki paskizyste nie produkujące wiele paszy ani rozumnoci pól, a na lepszych folwarkach wszystkich możebnie produkując — minimalnie wydatkować, pamiętając, że dzisiejsza cena ziemi — to jej taksa przez drobną własność postawiona.

Trudno zaprzeczyć, że taksa ta może tylko iść w górę, gdyż ziemi (sprzedażnej) wciąż ubywa, a kapitałów wciąż przybywa. Mnożą się one jak grzyby po deszczu przy obecnych tak dogodnych warunkach dla kapitalizmu, przepełniając przedsiębiorstwa i do ziemi w tej lub innej formie wpływać muszą. A im wyższą staje się cena ziemi, tem trudniej wrócić do niej, tym z przedstawicieli większej własności którzy wypuszczają ją z rąk.

*) Oprócz drobiu, który masowych hodowli nie znosi.

Burak i kartofel.

(Bajka).

Szydał burak z kartofla — aj ty chłopie [plemię]

Do czego ty przydał, wyjaławiasz ziemę. Jam — dodał damnie burak — odzian w kainity.

Saletry, albo w inny nawóz jam obity. —

— Zgoda wyrzekł kartofel — jednak tyś po [trzeba. —

Ja chłopu służę w zimę, służę zamiast [chleba]

I wolę moją szarą, smutną chłopską dolę. Mnie gospodarz uczciwie odważy w stodole, Lubi nawet dyrektor, gdy ładnie odsmarzą, Ciebie zaś na fabryce nazbyt... „lekkawą”.

Algo.

Echa Płockie.

Ukazem Najwyższym rozkazano być J. E. Biskupowi płockiemu ks. Jerzemu hr. Szembekowi Arcybiskupem petersburskim i Metropolitą kościołów katolickich.

Wyjazd Arcybiskupa-Metropolity Mohylewskiego Jerzego, hr. Szembeka nastąpi w przyszłym tygodniu.

Z Tow. rolniczego. Miesięczne posiedzenie rady odbyło się w piątek zeszły pod przewodnictwem wice-prezesa p. Kwasięborskiego. Ze spraw ważniejszych, jakie były przedmiotem narad zaznaczamy na wstępie, że z powodu śmierci s. p. Tadeusza Kowalewskiego, który był członkiem honorowym Tow. rolniczego płockiego, upoważniono prezesa Chelchowskiego do złożenia wienca od T-wa na trumnie zmarłego, względnie złożenia fund. odpowiedniego na rzecz kasy rolniczej.

Członkowie rady potwierdzili nadesłany pismem przez prezesa wniosek, aby z fund. zów T-stwa wyznaczyć rb. 120 na wydanie książeczki popularnej o myszach polnych i rb. 100 na sprowadzenie z zagranicy t. zw. tyfusu mysiego. — Jednocześnie postanowiono starać się o to, aby preparat wymieniony można sprowadzić bez cla. — Myszy polne, jak wiadomo, przyczyniły i czynią wciąż straty w polach, wydanie więc broszurki ponudzającej, jak należy poprowadzić walkę ze szkodnikami i podjęcie odrazu tej walki przez sprowadzenie preparatu w większej ilości, okazuje się koniecznym w danej chwili.

P. Rutkowski ze Szpethala zwrócił się listownie, aby T-wa poczyniło pewne kroki przeciwko fabryce celulozowej we Włocławku, która wypuszcza gorącą i nasyconą chemikaliami wodę do Wisły, wskutek czego lód na rzece od strony Włocławka jest tak słaby i kruchy, że fary przejeżdżać nie mogą, co utrudnia ogromnie komunikację całego pobraża gub. płockiej z Włocławkiem. Należałoby według p. Rutkowskiego zmusić fabrykę, aby wody swe zwróciła w innym kierunku, albo też aby na swój koszt stawiała most dla przejazdu na części rzeki od strony miasta.

Członkowie rady postanowili znieść się z syndykatem rolniczym warszawskim, aby wspólnie coś w tej sprawie postanowić — ewentualnie zwrócić się do ministerjum komunikacji o zmuszenie zarządu do podjęcia zmian w odpływie wód z fabryki.

Na posiedzeniu tem odczytany został list p. Adrijana Chelchowskiego, w którym wyjaśnia szczegółowo, co należy przedsięwziąć w sprawie serwitutów brzegowych i prawa rybołówstwa, aby poprawić stan gospodarstwa rybackiego na jeziorach i w ogóle na wodach tak stałych, jak i bieżących.

Tegoż dnia odbyło się posiedzenie członków t. z. delegatów przyszłej wystawy powiatowej w Płocku. Postanowiono na dzień 15-go marca zwołać zebranie rolników z pow. płockiego dla narad w sprawie tej wystawy.

Tęgoż również dnia odbyło się liczne stonkownie zebranie pań ze wsi i miasta dla narady w sprawie otwarcia w Płocku sklepu ze spożywcami produktami wiejskimi. W owym sklepie wiejskim ma znaleźć się to wszystko, co stanowi codzienny użytek lub też przysmak w dziale spożywczym — z wyrobów t. z. gospodarstwa kroleckiego.

Prócz tego sklep uczestniczyć będzie w zbycie drobnego przemysłu wiejskiego i wyrobów z ochron miejskich i wiejskich.

Spodziewać się należy, iż ta, tak długo kolacząca się wśród pań wiejskich myśl założenia owego sklepu wiejskiego znajdzie już wkrótce praktyczne swe urzeczywistnienie ku pożytkowi wsi i miasta.

Sklep powstanie z funduszu udziałowego, jaki jest już obecnie zbierany. Jeden udział wynosi 10 rb., na zebraniu tem zapisało się osób 45 na udziałowców. Zapisy w dalszym ciągu przyjmuje biuro handlowe, pośredniczące przy T-wie. Następne zebranie w sprawie tego sklepu odbędzie się 20-go kwietnia.

Ze „Zgody.” W sprawozdaniu z działalności „Zgody” w roku 1903, pomieszczone w Nr. 17, popełnioną została pomyłka, mianowicie zaznaczono błędnie, jakoby „koszty zarządu kasy pożyczkowej wynosiły rb. 3828.” Właściwie powinno brzmieć „koszty ogólne wynosiły” i t. d. Rachunek w ogóle zysków i wydatków kasy, tak się przedstawia: z sumy pobranych w ciągu roku procentów od pożyczek r. 4092 wydatkowano: na opłatę stowarzyszonemu odsetki od wniosków rb. 403, od wkładów rb. 1942, od dyskonta weksli rb. 397, na umorzenie pożyczek wątpliwych rb. 126, koszty administracji rb. 480 i t. d.

Żegluga. Zima utrzymuje się w dalszym ciągu. Wskutek mrozów, jakie mamy od tygodnia, na Wiśle ukazała się znów kra, obficie płynąca, wobec czego statki parowe, które rozpoczęły żeglugę, od soboty zeszłej przestały kursować tak w stronę Warszawy, jak i Włocławka.

Kasa pogrzebowa wykazuje w roku zeszłym w przychodzie rb. 4055 (z opłat składek za członków zmarłych i innych drobnych) i w rozchodzie rb. 4057. Wyplacono rodzinom po 8 członkach zmarłych rb. 3600, czyli pojedynczo po rb. 450. Kapitał zapasowy kasy wynosi w d. 1 stycznia r. 1904 rb. 1340.

Na zebraniu ogólnym członków, które odbyło się w niedzielę, w obecności 90 uczestników pod przewodnictwem p. Ligowskiego, powołano przez ogólnie zaproszenie te same osoby do zarządu i do komisji rewizyjnej, które już od zawiązania kasy spełniały te czynności, mianowicie: w zarządzie J. Gołębiowski (przewodniczący), p. Dzierżanowski (sekretarz) i p. A. Gościński (skarbnik), w komisji rewizyjnej pp: Rudziński, dr. Wychowski. Tym wszystkim złożono podziękowanie za gorliwe zajmowanie się sprawami pożytecznej instytucji.

Tow. drobnego kredytu. Ogólne zebranie członków w obecności 160 osób odbyło się pod przewodnictwem ks. Kuligowskiego. Zebranie było burzliwe, krzyki i hałasy, jakie dawały słyszeć się na sali, uniemożliwiły wprost w pewnych chwilach prowadzenie obrad. O co tak bardzo chodzilo członkom niezadowolonym, właściwie niewiadomo, zdaje się, że grały tu rolę różne intrzygi zakulisowe. A więc najprzód część członków nie chciała zgodzić się na podział zysków, przedstawiony przez zarząd (nb: zyski te powstały z tego, że zarząd zrzekł się przyznanego mu w r. zeszłym wynagrodzenia). Poszło o rb. 100, któremi część członków chciała inaczej, niż zarząd rozporządzić. Doszło aż do balotowania i ostatecznie zarząd zwyciężył (głosów 100 przeciwko 32).

Ustanowiono odsetki od pożyczek wydawanych: 10% od pożyczki na spłaty ratami, 9% od spłacanych jednorazowo, od poręczonych przez grupy, od długoterminowych i za ewikcją hipoteczną. Odsetki od wkładanych do Tow. pieniędzy: od lokacji rocznych 6%, od półrocznych 4%, na każde żądanie 3%. Pozostawiono zarządowi prawo podnieść odsetki o 1% tak od wydawanych pożyczek, jak i przyjmowanych wkładów, o ile zajdzie tego potrzeba.

Przed rozpoczęciem wyborów zgłosił się do przewodniczącego p. Supniewski, aby mógł odczytać swój referat, mieszczący pewną krytykę działalności zarządu lub postępowania poszczególnych członków jego. Przewodniczący nie zgodził się na to, ponieważ referat p. Supniewskiego nie był przewidziany w programie porządku dziennego.

Wybory dały wynik następujący: do rady nadzorczej weszli pp: Rutski (ponownie), Trejchel i Ploski, do zarządu pp: Lempicki (ponownie). Skład zarządu i rady powiększono o 1 członka, wobec rozwijających się czynności Tow.

Sprawozdanie cyfrowe z działalności Tow. podałyśmy już w numerze zeszłym.

Z Tow. wioślarskiego. Ogólne zebranie odbyło się pod przewodnictwem prezesa Tow. p. Ligowskiego. Sprawozdanie za rok zeszły i budżet na rok przyszły w sumie rb. 3340 zostały przyjęte. Wybory dały wynik następujący:

Do komisji powołani zostali pp: Ligowski, Rudziński, Budziński, E. Przedpełski, L. Janicki, Tyska i Donajski.

Do komisji rewizyjnej pp: A. Grabowski, Plocer, J. Zborowski.

Na kontrolera wszedł p. Zienkiewicz.

Do komisji regatowej weszli pp: Robakiewicz, Gościński, Trzeński i H. Wolski.

Wspólna wieczorka w gronie 62 osób, przeszła w wesołym i przyjemnym nastroju.

Z Tow. kolarskiego. Ogólne zebranie członków Tow. kolarskiego odbędzie się 13 marca, a jeżeli w tym pierwszym terminie do skutku nie dojdzie, to 20-go marca.

Z Tow. muzycznego. W roku zeszłym sprawozdawczym T-wa liczyło 148 członków, czyli 10-in członków mniej, niż w r. z. Dochód ogólny (z opłaty składek przez członków, z koncertów) wyniósł rb. 2046, rozchód rb. 2037. Majątek T-wa w instrumentach i meblach oblicza się rb. 1563.

Zebranie ogólne członków Towarzystwa już w drugim terminie, bo w pierwszym do skutku nie doszło, odbędzie się w piątek przyszły — w sali T-stwa muzycznego.

Ucieczka więźniów. Z aresztu przy magistracie płockim zbiegli w nocy z piątku na sobotę więźniowie. Ucieczka dokonana została przez otwór, jaki zrobiony został w murze. Jeden ze zbiegów został przytrzymany zaraz nazajutrz w sobotę, inni też wkrótce zostali pochwycony.

Z balu urzędowego w dniu 13 lutego dla zebrania funduszu na opłacenie wpisów za uczniów niezamożnych, wpłynęło brutto rb. 464, a z wydatki wyniosły rb. 163 kop. 64, pozostało więc czystego zysku rb. 330 k. 36.

Komitet, zarządzający ten wieczór, składa serdeczne podziękowanie gospodarzom i gospodyniom balu i wszystkim, którzy przyczynili się do powodzenia zabawy.

Sędziści: Ligowski, Zborowski, Tyska, Balicki.

Ofiary. Na wpisy dla uczniów biednych: Lucjan Łapiński rb. 1, Topoliński rb. 5.

UWAGI NA BOKU. (Sklep studencki).

Byłem w Warszawie, a biegnąc za rozlicznymi zakupami, wpadłem do sklepu materiałów piśmiennych, aby się w nie zaopatrzyć. Jakież było zdziwienie moje, gdy za ladą sklepową zobaczyłem błyszczące, złote guziki, naramienniki z cyframi, a sklep pełen kupujących w osobach młodszych i starszych, panienek przeważnie! Dowiaduję się, że oto młodzież studencka z Politechniki założyła sklep z materiałami piśmiennymi, w celu dostarczenia sobie takich a dobrych materiałów, no i zdobycia funduszu dla niezamożnych kolegów z zysków sklepowych.

Myśl piękna, cel szlachetny, a jednak... a jednak, czy za te ledy, już nie dochodzi głos naszego Adama, czy tam już nie znajdują echa słowa jego „młodości, ty nad poziomem!” I zwróciłem myśl w przeszłość, do tych błogich czasów studenckich, dotych kolegów serdecznych, idealnych, zapalnych co het nad poziomem myśla łączywali, co się zrobit z nich dzisiaj.

W każdym, po kilkunastu latach borykania się z losem, jakież zmiany zaszły, jak lot ich się zużył! Jeszcze podtrzymują go po nad poziomem resztki zdobytych w wyższych zakładach zapasów idei i pragnień górnych, lecz jakże to wszystko zbladło po kilkunastu latach zaledwie. A co będzie z tej młodzieży, co podczas studiów uniwersyteckich, tak realnie żyć zaczyna? Może mi ktoś zarzuci, że tamci byli mniej dobrymi kolegami, że wśród nich mogli żyć tylko tacy, co mieli na nauce, że nie umieliśmy sobie

radzić, że na cudzą liczyliśmy pomoc, że dawniej łatwiej było zdobyć sobie kawałek chleba, bo mniej było studentów. Odpowiem przykładem tych dzisiaj sławnych doktorów, którzy studia uniwersyteckie odbywali w jednym pozostałym z gimnazjum mundurze, którzy na dwóch mieli jedną parę butów i jedną parę kaloszy, mieścili się na Powsi na poddaszach, a jednak nie tylko nie pozwalali kolegom na zdobywanie dla nich pomocy przez sterzenie za ladą sklepową i przyjemną rozmowę z młodemi pannami, ale nie przyjmowali stypendjów. A jak ta młodzież w wytartych mundurach i czapkach po kilka funtów ważących była ceniona przez ogół, z jakim uwielbieniem spoglądali na nią uczniowie gimnazjum, jakie to ody układano do tej niebieskiej z białą wypustką! Ale wówczas idea, myśl, młodość nie nadzarta była nadużyciem kasała z pominięciem o stroju i zwykłe ci, wytarci i gbdarci właśnie byli najzapałalszymi rzecznikami pracy dla dobra i szczęścia ludzkości spdzali swoim zapalem drzemkę poobiednią z duszą, opływającą w dostatki kolegów.

Ale może ktoś powie: żyłicie młodzi, bujaliście po podniebiu zamiast wiać się do czynu, kiedy dzisiejsza młodzież, żyjąc systemem tak realnym już na ławie uniwersyteckiej, porzuci mrzonki a zawnazaprawiona do czynu popchnie naprzód bryłę światła! W odpowiedzi na to, poproszę przyjrzeć się postępowi cywilizacji nauki, sztuki, przemysłu od połowy zeszłego wieku. Czy tam mało zdobyli, czy pion mało? Któż to wszystko zdobył, jeśli nie pracownicy wyrosli z tej młodzieży, co ponad poziomem łączywała, co siły na zamiary mierzyła, nie karjerowicie, nie wyszukane laleczki.

Dzisiejsza młodzież chce sobie pomóc, przez zdobycie z pierwszej ręki materiałów potrzebnych do nauki, ale czyż na to potrzeba sklepu na Marszałkowskiej ulicy, czyż to potrzeba zużyć myśl i czas, tak potrzebne do szerszej działalności, żeby sprzedać kart pocztowych i stałówek zarobić na tomorne ze sklepu zapewne nie mało, ale z nie można się zorganizować i robić zakup z pierwszych rąk i to po cenie kosztu w gmachu politechniki odstępować kolegom? Na czym opiera się pewność, że sprzedaż poza studencką opłaci koszty utrzymania sklepu? Czy nie polega ona na wabiku, jaki ma szkoła studencka, czy ten urok w przystosowaniu do ludy sklepowej nie przyniesie? Bo za co społeczeństwo tak ceni, jak pięćdziesiąt lat powiem, swoją młodzież uniwersytecką czy za mundur i czapkę tylko, czy nie za szlachetność duszy, wzniosłość ideałów, odwagę, poświęcenie swojego ja dla sprawy dobrej? Te dwa pojęcia chyba nie dadzą się skłajać w dobrą całość. Czy w końcu za ladą sklepową jest źródło i zbiornik wzniosłych myśli i ideałów, w których zapas na życie zaopatrzyć się trzeba, żeby nie stać się maszyną do robienia grosza na przetrwanie potrzeby, do zjadania chleba?

Jdyla Gwoździkowa

NAPISAŁ

Stefan Poraj.

Księżnie Jeremiaszowej Korybut-Woronieckiej w dowód głębokiego szacunku, niniejszą skromną pracę poświęcam. Autor.

DO CZYTELNIKÓW.

Miałem młodego przyjaciela literata; był to człowiek bardzo sympatyczny i zdolny; uderzającą cechą jego charakteru — była dobroć. Wstydział się tej cnoty i lubił posować na egoistę. Człowiek ten, najzupełniej zresztą normalny, miał w chwili, gdy go poznałem, jedną, poetyczną manję.

Lubił namiętnie purpurowe gwoździki. Do butonierek nie używał nigdy innych kwiatów, przezywał go nawet z tego powodu polskim Boulanger'em. W jego eleganckiej szafce w Alejach Ujazdowskich nie było nigdy innych kwiatów, prócz pasowych gwoździków, które rok cały bez współzawodnictwa tam królowały.

— Ty chyba z Niny sprządasz te kwiaty? spytałem go się któregoś razu, wskazując na ukwiecone butonierki.

— Tak, odparł krótko.

— To cię musi sporo kosztować, zauważyłem. Uśmiechnął się subtelnie i odpowiedział mi słowami Fryderyka Wielkiego:

— Ca coute moins qu'e Pompadoure, a trzeba ci wiedzieć, że odtąd jak zakochałem się w gwoździkach, przestałem się kochać w kobietach.

I rzeczywiście tak było, ostatnie lata życia przeżył jak asceta, a pracował jak benedyktyn. Mówiono o nim że się zabija pracą i może tak było. Umarł cicho, pogodnie, po śmierci znaleziono u niego parę zwiedlonych, ciemnych gwoździków w medalionie zawieszonym na szyi.

W testamencie swoim, polecił mi, zająć się wydawnictwem paru powieści historycznych, oraz studiów o sztuce greckiej, z czasów Peryklesa. Prosił także o spalenie innych, pozostałych po nim rękopisów.

Jestem pewny że i fragment ze swego życia p. t. „Idylla gwoździkowa” przeznaczył na calopalenie.

Powinien więc zostać zniszczonym, pomyśli czytelnik.

Takby się zdawało. Nie jest to utwór z literackiego stanowiska sądząc wartościowy, może on jednak sprawić wiele radości, jednej prawej kobiecej duszy i ten wzgląd, przeważa we mnie nad wyraźną wolą zmarłego. A przystem, jakiś głos wewnętrzny mówi mi że duch mego przyjaciela z pozaswiatowej krainy pochwała mój zamiar i dla tego oddaje ten utwór do druku i upraszam jaknajszersze kolo czytelnicze, (o czytelników nie chodzi mi wcale) o uważne odczytanie „Gwoździkowej idylli” bo pragnąłbym, aby ta, która stała się bezpośrednią przyczyną napisania tego drobiazgu, poznała jego treść i dowiedziała się, że potrafiła wzbudzić wielkie czyste i święte uczucie w jednym prawem, męskim sercu.

Stefan Poraj.

Du sublime au sensuel, il n'y a qu'un pas.

I.

Gdy wszedłem rano do jadalni w Rozwadowie, nie zastałem tam jeszcze uroczej gosposi; zapytany służący objaśnił mi, że jasnie pani niedawno poszła do ogrodu.

Udałem się tam niezwłocznie. — Przy mojej ławie wyobraźni przedstawiłem sobie, jak ładnie musi wyglądać ta słiczna młoda kobieta, na tle zieleni w ciemnym ogrodzie.

Poczułem nieprzepartą, niemal fizyczną ochotę ujrzenia jej, zachciało mi się nagle nasycić oczy warunkiem jej wiotkiej, gibkiej postaci, jej cery białej, ciutką różową karnacją, uchwycić spojrzenie tych przejaśnionych szafirowych źrenic, które umieją mienić się całą gamą barw, pocąwszy od spokojnego lapis lazuli i ciemnego szafiuru, aż do pochmurnego i groźnego granatu.

Lubiłem namiętnie te jej oczy, chwilami pytające i przeczyste, jak oczy dziecka, to znów ponure i groźne jak żrenice kobiety dojrzałej, która patrzyła twarzą w twarz, najstraszniejszym zagadkom bytu.

Lubiłem także jej usta; drobne, purpurowe, trochę zmysłowe, takie soczyste i pociągające usta — jakby stworzone do całowania, zwykle wesołym rozchylone uśmiechem, czasem przelotnym grymasem skrzywione.

Lubiłem również jej włosy, naturalnie w locach wijące się włosy, niezwykle błojne i świetne w kolorach. Lubiłem jej rasowe małe rączki, delikatne i białe jak płatki białej lilii.

Lubiłem ogromnie ją całą, od drobnych stopek do rozwichrzonych włosów, tworzących rozwiewaną rolę nad jej czołem.

(G. d. n.)

rb. 1,264 na dywidendę w stosunku 5%, rb. 394 na kapitał zapasowy, resztę przeznaczając na wynagrodzenie dodatkowe dla pracujących w biurze T-stwa, dla T-stwa dobroczynności i straży ogniowej i t. d.

Budżet na rok przyszły przewiduje rb. 5,000 w wydatkach.

Spółki włościańskie związane zostały w ostatnich czasach: w Starożrebach i w Wempilach obie w pow. plockim.

Spółka w Starożrebach liczyła przy zawarciu swem 25 uczestników, którzy złożyli na cele spółki rb. 490 kapitału zakładowego, mianowicie złożyli p. Ant. Rosciszewski z Bromierzyka rb. 80, 1 uczestnik rb. 30, 13 pełne udziały po rb. 20, 12 tu po rb. 10. Na dokonanych wyborach powołani zostali do zarządu spółki pp. Ant. Rosciszewski w. Bromierzyka, Jan Sobiesiak i Leopold Sawiński (nauczyciel) ze Starożreb. Na zastępców Jan Kowalak i Józ. Sobiesiak ze Starożreb. Na skarbnika Wawrzyniec Kowalak (u niego lokal spółki), na zastępcę Jan Zawodziak.

Spółka w Wempilach liczy 21 uczestników z kapitałem zakładowym rubli 480. 15 uczestników wniosło pełne udziały po rb. 20, 6 tu po rb. 10, prócz tego wniosli pp. Zygmunt Kwasieborzski z Wempil rb. 80, Wład. Płoski z Nagórek-Doborskich, Stefan Zółtowski z Sokolnik, Julian Dramiński z Młochowa po rb. 10.

Do zarządu wybrani zostali pp. Kwasieborzski z Wempil i gospodarze: Andrzej Doboczeński z Młochowa i Julian Goszczyński z Dłużniewa-Malego. Na ich zastępców: Jan Nowicki z Nagórek, Henryk Kierski z Krza.

Skarbnikiem został Jan Gutkowski z Dłużniewa-Malego, zastępcą Wawrzyniec Dłużniewski z Dłużniewa.

Życzymy tym nowym spółkom powodzenia w pożyczkowej dla siebie pracy. — Z.

Statystyka pożarów i zgonów wypadkowych. Wzorem roku ubiegłego zająłem się zebraniem danych statystycznych z „Plock. gub. wiad.” o pożarach i zgonach wypadkowych w roku 1903 w granicach gub. plockiej. Nie wiem, czy rok ubiegły był w rzeczy samej pomyslniejszy od swego poprzednika, czy też źródło, z którego korzystałem, odznaczało się mniejszą dokładnością, choć, że liczba pożarów wypadła znacznie mniejsza.

Pożarów wogóle zaszło w ciągu roku 168, to jest o 70 mniej, niż w r. 1902. Pożary te rządziły strat na sumę 320,117 rubli, a więc mniejsza, niż w r. 1902 o 282,883 r. Wysokość ogólna sum ubezpieczeniowych wynosi 124,387 rb., bezwzględnie więc poniesiono strat na 195,730 rb.

Jako przyczynę wszczęcia się ognia rubryki zaznaczają: w 13 wypadkach uderzenie pioruna, w 17-tu podpalenie, w 2 iskry z lokomotywy kolejowej, w 40 nieostrożne obchodzenie się z ogniem, w 15-tu wadliwe urządzenie komina, 2 z iskry lokomotywy, w 79 wypadkach z przyczyny niewiadomej. Z pożarów znaczniejsze miały miejsce: w Leszczynie-Każydym (straty w ruchomościach 6000 rb.), ubezpieczenia budynków dworskich wyniosła 10,880 rb.; w Gliniejsku podczas pożaru w dniu 25 września 1903 r. mieszkańcy ponieśli straty, obliczane na 16,000 rb.; właściciel Radłowa stracił podczas pożaru 22,000 rb.; w Strzygach podczas pożaru spłonęła kancelaria z dokumentami itp.

Druga, nie mniej ważna rubryka zgonów wypadkowych szacuje 196 wypadków śmierci, t. j. mniej niż w roku 1902, w którym zanotowano takich zgonów 205. Uwzględniłem tu tylko takie wypadki, które zakończyły się śmiercią, pomijając znacznie większą liczbę kalek przy pracy, szczególnie przy maszynach rolnych, poraniach w bójkach, postrzałach w skutek nieumiejętnego obchodzenia się z bronią palną, pokasań przez psy wściekłe itp.

Poważna liczba tych zgonów przypada na stonice (30 wypadków) i śmierć wskutek poparzeń (29 wypadków). Większość ofiar w tych dwóch działach stanowią dzieci wiejskie, pozbawione należytego dozoru.

Z kolei, co do ilości zgonów, oddać należy pierwszeństwo rubryce: śmierć przy pracy, wskutek niezachowania odpowiedniej ostrożności, a raczej nie należytego zabezpieczenia maszyn od wypadku (12 zgonów).

Z działań, pozostających w związku z moralnością, zasługuje na uwzględnienie rubryka: samobójstwa 8 zgonów, dalszobójstwa 7, samobójstwa 2, śmierć wskutek użycia silnych środków. Rezerwa wypadków pozostaje w związku z sposobem życia i pracy, jakiej używają włościanie a więc: przejeżdżanie, przewożenie przez konia, pokasania przez psy

wściekłe, śmierć wskutek upadku z wozu — spadnięcia z drzewa itp. W tym dziale zastanawia znaczna ilość zgonów wskutek postrzałów przy nieostrożnym obchodzeniu się z bronią palną (12 zgonów). — Wypadków śmierci nagłej było 49.

Hieronim Koląbryna.

Wiadomości ogólne.

Nowe przepisy o posyłkach pocztowych.

Z dniem 14-go kwietnia r. b. zaprowadzone zostaje przesyłanie wewnętrznych posyłek i węzłów przy dołączonych adresach, na zasadach następujących:

1) Każda posyłka prywatna (wartościowa i bez wartości), lub węzeł, oddaje się na pocztę przy oddzielnym dołączonym adresie na blankiecie formy ustanowionej — z kuponem do odcięcia. Niezależnie od tego, na samej posyłce pisze się adres i inne obowiązujące adnotacje, zgodnie z obowiązującymi przepisami.

2) Blankiety adresów dołączanych ustanowione zostają podwójnego koloru: białe do posyłek bez wartości i różowe — do posyłek węzłów.

3) Na adresie dołączonym wypisuje się miejsce przeznaczenia posyłki lub węzła, nazwisko odbierającego i szczegółowy jego adres, a także w stosownych wypadkach wartość posyłki cyframi i sumę ciążącego zaliczenia również cyframi.

4) Na stronie frontowej kuponu do odcięcia dołączonego adresu — zapisuje się nazwisko i dokładny adres wysyłającego przesyłkę lub węzeł.

5) Adres dołączony sporządza wysyłający posyłkę, przyczem na stronie odwrotnej kuponu do odcięcia może być napisany list wysyłającego lub odbierającego.

6) Jeżeli wysyłający posyłkę lub węzeł będzie miał trudność sporządzenia adresu dołączonego, to na jego życzenie blankiet może być wypełniony przez urzędnika pocztowego. W tym jednak wypadku żadne listowe zawiadomienia do odbierającego na kuponie do odcięcia nie są dopuszczane.

7) Blankiety adresów dołączanych przygotowują się przez zarząd pocztowo-telegraficzny na rachunek jego specjalnych funduszy. Sprzedawane są w urzędach pocztowych i pocztowo-telegraficznych po 1 k. za dwa blankiety. Pieniądze, osiągnięte ze sprzedaży, idą na rachunek specjalnych funduszy instytucji pocztowo-telegraficznych.

8) Osobom prywatnym wolno przygotowywać blankiety adresów dołączanych, własnymi środkami, ale z zastrzeżeniem, że blankiety te, co do formy, grubości i koloru papieru, pisma, oraz układu tekstu pod każdym względem odpowiadać powinny blankietom, przygotowanym przez urząd pocztowo-telegraficzny.

9) Wszystkie przypadające za posyłkę opłaty pocztowe, wagowe, ubezpieczeniowe, za kwit, komisowe, za posyłkę, za zaliczeniem, jako też opłaty za dostarczenie do domu, za lak i inne materiały — użyte na opakowanie posyłek i węzłów, uiszczane są w markach pocztowych, naklejanych bądź przez samego wysyłającego, bądź przez urzędnika pocztowego na adresie dołączanym.

10) Posyłki wydają się odbiorcom za pokwitowaniem na odwrotnej stronie adresu dołączonego, przyczem odbiorca otrzymuje kupon do odcięcia, choćby na nim nie było żadnych zawiadomień listownych.

Korespondencje.

Z Kujaw.

Prowinca kujawskiej mało znać jeszcze w „Echach”, które przecież powinny się zajmować nie tylko miastami i miasteczkami, ale i szeroką okolicą kujawską, aż hen po Kruszwicę. Dalej nie, bo za Kruszwicę rozpoczyna już awój wpływ „Lech” gnieźnieński, bardzo poczytny w całej okolicy Kujaw Pruskich.

Nasze Kujawy mało w ogóle dają znać o swem życiu szerszemu ogółowi. Nie znajdujemy w prasie, jak nieraz z innych okolic, sobrawowania życia okolicy, która bądź co bądź ma swoje cechy charakterystyczne i ciekawe. — Okolica historyczna o pewnym cieśnogródzkiem zachowała dotychczasową swoistość, jakkolwiek w małej już mierze, gdyż kultura ogólna, której Kujawy oddawać się poddały, starała się odrębności, która oddzieliła od innych okolic kraju.

Kujawy, jak w ogóle całe nasze pogranicze z Niemcami, przejęły się wpływem kultury pruskiej, od których przejęliśmy nie tylko to, co jest zawsze i wszędzie dobre, ale wiele i tego, co nie zawsze jest pożądane.

Nie dla wyczerpania rzeczy, lecz by dać dobry przykład innym, że należy w piśmie poświęconem sprawom Kujaw, pisać o tych sprawach, że należy dać wyraz dążeniom, potrzebom tej okolicy, do czego powołana jest właśnie inteligencja tak miejscowa, jak i wiejska i nie tylko powołana, ale poprostu obowiązana, bo pismo prowincjonalne potrzebuje takiej pomocy inteligencji — piszę ten list z Kujaw, powtarzam w tej nadziei, że wywołam odruch wśród naszych rolników i w ogóle ludzi dobrej woli, którzy pójdą za moim przykładem i przedstawiać będą życie, potrzeby swego im sąsiadka.

Wiadomo ogólnie, że okolica Kujaw ma charakter wybitnie przemysłowo-rolniczy. — Przemysł dla usług rolnictwa rozwinięty tu jest oddawna, przeto kultura ziemi w porównaniu do innych okolic kraju o charakterze czysto rolniczym, jest stosunkowo wysoko posunięta.

Przedewszystkiem uprawa buraków cukrowych oddawna jest u nas w użyciu, gdyż rolnicy tutejsi sadzili buraki nie tylko dla cukrowni miejscowych, lecz i dla pruskich, zwłaszcza w okolicach na pograniczu. A bądź co bądź uprawa tej rośliny cukrodajnej podnosi kulturę ziemi, a zatem i jej cenę, zwłaszcza, że na ogół wzniawszy ziemia ta z samej swej natury należy do urodzajnych. To też cena ziemi w ostatnich kilku latach doszła do niebywałej wysokości i obecnie w mniejszych kawałkach dochodzi do 200 rb. za morg, a średni folwark o kilkunastu włokach przestrzeni, nie można nabyć taniej, niż za 5,000 rubli w szacunku jednej włóki. Wysoka cena ziemi nie zawsze jest usprawiedliwiona odpowiednią jej dochodnością, zwłaszcza przy obecnych warunkach ekonomiczno-rolniczych, gdy cena zboża jest stosunkowo niska, gdy cena robotnika rolnego wskutek wychodźstwa podwoiła się prawie, ale widocznie ta ziemia ma wartość pewną, gdy nawet przy mniejszej dochodności, stanowi pociechę przedmiotowi pożytku.

Na tej ziemi — matce, ludzie uprawiający rolnictwo zaliczeni są do t. z. szlachty, nie zawsze oddowej, w posiadaniu której są większe i średnie folwarki i do klasy włościańskiej, która zajmuje się rolnictwem na mniejszych kawałkach — od paru morgów przestrzeni do paru włók niekiedy. Parcelacja na Kujawach mniej się stosunkowo przyjęła, niż w innych okolicach kraju. Zamożna szlachta kujawska rzadziej „wyrzucana była z siódła” niż szlachta w innych okolicach biedniejszych. Na Kujawach szlachta znajdowała właśnie podporę w przemysle, który dostarczał jej i kredytu w razie koniecznej potrzeby. — Ogółem oblicza się, że na Kujawach 60 procent ziemi należy do większej i średniej własności (w kutnowskim 80%, jest to powiat z największym w kraju % większej własności), pozostałe 40% należy do drobnych posiadaczy.

Szlachta więc trzyma się na Kujawach. Ta szlachta kujawska w zespole swym jest jednak pewnie mniej społecznie czynna, niż plocka, a zwłaszcza niektórych okolic ziem plockiej. Na Kujawach mniej może zauważyć można uścisłań społecznych dla podniesienia dobrobytu, kultury kraju, gdyż tu w ogóle sprężeczności nie tak rażąco się wydatniają, jak gdzieś indziej, i wogóle bieda, niedola nie tak jaskrawie się wydatniają. Dla tego też i myśl społeczna w kierunku poprawy jest mniej czynna, niż gdzieś indziej.

U nas na Kujawach mniej, np. zauważyć się dają dążenia do zrzeszenia się w spółki samopomocy. — Nie słychać też o zawiązywaniu rozwijających się tak spółek rolniczych włościańskich, które nawet przy względnie dobrobycie włościan oddałyby mu niewątpliwie korzyść. Powiedzieliśmy „dobrobycie względny”, co potrzebuje pewnego wyjaśnienia. Włościanie rolnicy na Kujawach są w ogóle zamożni, lecz tylko ci, którzy posiadają większe kawałki ziemi, np. choćby 15 morgów. Posiadacze paru morgów nie mogą się naturalnie wyżyć ze swego kawałka i muszą dorabiać na utrzymanie przez postronny zarobek, czy to w fabryce, czy też w drobnym przemysle. W ogóle jednak włościanstwo tutejsze ma się dobrze, to też w istocie chłop kujawski może zauważyć ten dobrobyt, to pewne dążenie do kultury, które poznać można z mebli, z urządzeniami domu, o czym jednak mało w przyszłości napiszę oddzielnie. Posiadać parcelantów jest niewiele, (a wiadomo, że wśród parcelantów

jest największa początkowo bieda), więc ogół wieś kujawska robi bardzo przyjemne wrażenie nasłuchając: ziemia dobra, wina, zabudowania wcale przyzwoite, a chłop świadczy o zamożności.

Klasa bezrolna znajduje niezły zarobek w fabrykach, zarobki po folwarkach są również wysokie, wreszcie klasa ta zaradka wychodzi do Ameryki i do Prus, rzadko rodzina w ciągu lat kilku dochodzi do posiadania funduszu, który pozwala kupić dochodny kawałek ziemi, lub też w miasteczku, jakiś sklepik, czy inne przedsiębiorstwo. W tym roku wychodziła wiadomość z różnych stron Ameryki, że tam obecnie nastał duży zastój przemysłu, wskutek czego wiele ludzi straciło zarobek. Należałoby przeto przestrzec lud nasz przed wychodźstwem, w tym roku mogą srodze się zawieść. Stracą pieniądze na przejazd, a tam w Ameryce nie staną roboty i będą musieli wrócić do kraju, ale już bez pieniędzy.

Z czasopism.

Jednostka i społeczeństwo. „Czytelniku, dla wszystkich” zastanawia się nad stosunkami jednostki do społeczeństwa, do otoczenia. Stosunek ten w danym razie czyjeś rozpatruje nie z punktu teoretyczno-filozoficznego, lecz z praktyczno-życiowego, z nowąską dobra społecznego.

Autor rozróżnia kilka niejako typów przedewszystkiem z posrod t. z. mniej więcej inteligencji, która powinna nawiać się nad swym stosunkiem do społeczeństwa.

Do pierwszego typu zalicza tych, którzy wogóle wcale się nad tem nie zastanawiają. „Te prawdziwie dorosłe nieważni, wąż pustą, z duszą jałową, służącą się troski po powierzchni życia, biorąc i go tylko lekką słodką pianką życia, żadnej potrzeby strawy jedynszej. Złoty skład się cały ten motyli, czy trutaw, różniących bohaterów salonu.”

Drugi typ stanowią ci, którzy rozumieją ten stosunek, którzy zdolni są do wznieśienia, do wzruszeń silnych, ale im — odwagi.

„Ulekli się oni zawrotnych wyzwoleń, pracy ciężkiej, stłumili w sobie siłę porwy — skurczyli się, zasłabli, zrezygnowali z powagi i siły, z godności i z dumy, z wielkości i z wielkości.”

Tacy godni są największego pożałowania, bo tacy rodzą najczęściej w duszy do beznadziejności.

„Dla nich każda praca szersza jest nie warta, każdy wysiłek daremny, myśl śmielsza — możliwa. Są to krętości, paszczyki cementarne, które same nośnością są zatrważająco niewiarą życiową.”

Do trzeciego typu należą ludzie, którzy chcą i usiłować, którym jednak brakuje siły i woli. Tacy ludzie, o ile znajdują kierowników, mogą się stać pożytecznymi ogółu pracownikami.

Ostatni stanowią ludzie o szerokim, pełnym, pełnym świadomości poczuciu społecznym.

„Żeby taką jednostką zostać, trzeba posiadać pewien stopień wykształcenia, posiadającego objąć zawity łańcuch społeczeństwa; trzeba mieć w duszy serdeczność, które świadomie, czy nieświadomie, smutna kochać swe otoczenie i jego dobra. Trzeba wreszcie mieć i silnej woli, które chcą iść w przód, nie zrażając się żadnym trudom.”

Do takich ludzi należy przynależność.

Nowe książki i wydawnictwa.

Rocznik dla organistów na rok 1904 z druku, jako wydawnictwo „Polskiego”. Plock, drukiem K. K. K.

Rocznik ten, prócz ogólnej części, zawiera i informacyjną dla organistów i dłuższe prace, z których należy ko. Dzięcioła: Życiorys zmarłego Leona XIII; obrazek z życia p. tyt. „Gwiazdka”, napisany przez wiersz nieszanowanego autora „Początek, poświadczenie moje.”

Prócz tych znajdują się w Roczniku: ko. Figielskiego „Magnificat”, czyta „Opactwach kapłańskich w a w szczególności o nieposporach.

rozprawa „O jawnych i ukrytych
siłach, unisonach i kwintach w harmonii
człowieka”.

Nakładem znanego czytelnikom tani-
ego wydawnictwa „Iskry dla wszystkich” wyszły
ostatnich czasach pomiędzy innymi:

„Krotki rys fizyki” 2 zeszyty, napisał
„Rouffal”.

„Powietrze i słońce”, jako najlepsze i naj-
lepsze środki lecznicze — napisał Prayjacieli
rowia.

O obrucie ziemi dokoła osi, napisał dr.
Bernstein, przełożył S. B.

Odezwą do młodzieży męskiej — odczyt
Aleksandra Herzensa, przełożył dr. C.

„Ekstaza”, napisał dr. Tomasz Achelia,
przełożył Józef Mułanowicz.

„Społeczeństwo i historia”, podług teorii
Marxa, skłesał A. Lange.

„Czasy i naród Czeski”, nap. Antoska.

„Zarys historii literatury niemieckiej”, cz.
od Klopstocka do Goethego, napisał Wald.

sterlo.

„Historia literatury polskiej w zarysie.”

część IV literatura II połowy wieku XVII,
napisał Florian Lagowski.

O poematach Marji Konopnickiej. Pro-
jektował i wydał Pan Balcer w Brazylii.

napisał Henryk Galle.

Teodor Jeske-Choiński. Sionizm w oś-
wieceniu antisemity. Nakład autora, War-

szawa 1904

Autor zaznacza, że rozpatruje sprawę, idee

z katem widzenia pewnego z góry powzię-

tego poglądu, pod kątem widzenia pewnego

rozsądku, co czytelnika bezstronnego nie

może dobrze usposobić do myśli o bezstron-

ności i sprawiedliwym traktowaniu kwestji

też autora. „W oświeceniu antisemity”,

znaczy w oświeceniu człowieka nieprzy-

jemnie usposobionego dla tych, o których chce

świadczyć, czy pisać, mimowoli broszura z jej

zatem w oczach bezstronnego badacza prę-

żo i idee pewnych, może na zewnątrz na-

stąpić na znaczeniu.

Przeżywszy następnie uważnie broszu-

ry, przychodzi do przekonania, że autor jej

etyki dość stroni, ale i dość płytko

muje w swym rozumowaniu idee, jaka się

ostatnich latach wśród żydów przejawia.

Praniem autora jest dowiedzieć, że sionizm

nie jest wynikiem, skutkiem antisemi-

zmu, chociaż biorąc rzeczy bezstronnie—

zypuszczać należy, że do pewnego przy-

jemniej stopnia antisemityzm, nie był bez

plywu na przebudzenie się wśród żydów

niejszych uczuć narodowych, na żądanie

wskrzeszenia własnego, samoistnego pa-

ństwa. Nie powiemy, aby antisemityzm był

łączną lub też główną przyczyną zjawienia

się na widnokręgu życia tydowskiego idei
sionizmu, ale, że w pewnej mierze przyczy-
nił się do jej zrodzenia, to zdaje się, nie
ulegać wątpliwości. Żydzi spostrzegali, że
są wcale nie mile widzani wśród narodów,
wśród których los historii — kazał im
tyć, że tracą coraz więcej poddały bytu
wśród nich, a będąc mało wogóle skłonni do
złania się z temi narodami, odgraniczeni od
nich prastarą swą tradycją i kulturą, przy-
tem przekonani silnie o dziejowym swem po-
słannictwie, nakazaniem przez Boga, wyma-
rzyli sobie lepszą dolę przez odzyskanie oj-
czyzny, w którejby się skupili i szczęśliwy
życiowy wiodli. Jak wiadomo wśród samych
żydów są nieprzyjaciele sionizmu, zwalczą-
jący idee, bo w rozproszeniu wśród narodów
widzą lepszą przyszłość, widzą owe poslan-
nictwo dziejowe, które im wskazuje na pod-
bicie drogią bezkrawną całego świata...

Praktycznie rzeczy rozstrzygając, zdaje się
— iż urzeczywistnienie idei sionizmu będzie
zawsze należało do mrzonek, a tymczasem
sama idea, narazie wydaje złe rezultaty i sako-
dzi tak społeczeństwu, w którym żydzi się
osiedlili, jak i samym żydom. Pod wpływem
sionizmu żydzi, którzy przedtem okazali
dużo chęci do asymilacji, obecnie coraz wię-
cej wyodrębniają się od życia tego podcie-
lika, które daje im byt, utrzymanie.

To wyodrębnianie się, to tworzenie narodu
w narodzie nie może dobrze usposobić
rdzennego społeczeństwa do żydów. Najgor-
szem w całej tej sprawie żydowskiej jest
wielkie skupienie się w pewnych ogniskach,
co wywołuje masę walkę ekonomiczną po-
między rdzenną ludnością a żydami, a po-
nieważ ci ostatni we wszelkich sprawach
ekonomicznych są silniejsi od elementu miej-
scowego (tradycja wiekowa wyrobiła w nich
tę siłę, ten spryt, przyczem też tradycja
wyrobiła w żydach wiele nieprzyjemnych
etycznie, połączonych ze sprawą handlu, in-
terensem i t. d. wad i przywar), więc często
występują antagonizmy społeczne, nieraz
i krwawo się kończące. Skupianie się żydów
w dużej liczbie w pewnych uprzywilejowa-
nych miejscach wywołuje właśnie pośrednio
owe antagonizmy. Gdyby żydzi rozsiedlili
się więcej równomiernie, sprawa żydowska
nie przedstawiałaby się w konturach tak os-
trych, jak się obecnie przedstawia. Rozsiani
na dużej przestrzeni, mniej zwarci liczeb-
nie w jednym miejscu, mogliby być uważa-
ni za pożyteczny i nie element napływowy,
przyczem łatwiejby się asymilowali z otacza-
jącym ich rdzennym społeczeństwem. To też
słusznie niektórzy publicyści sądzą, że ko-
niecznym jest zniesienie zakazu przebywania
żydów w tych lub w innych miejscowościach.

Rozsianie się żydów na większej przestrzeni
np. w Państwie Rosyjskiem, o wiele sła-
goby w ogóle sprawę żydowską.

Wracając do broszurki p. Jeske-Choiń-
skiego, trzeba zaznaczyć, że jakkolwiek akre-
siona jest stronnie i w ujęciu nie zbyt głą-
boki, niemniej jednak z pewną znajomo-
ścią rzeczy, z pewnem przygotowaniem do
przedmiotu.

Styl autora dobry, zazwyczaj ostry, pole-
miczno-publicystyczny.

GIEŁDA.

Sprawozdanie biura bankowego „Gazety
losowań” w Warszawie Krak. - Przedm.
№ 47/48

Dnia 27 lutego 1904 r.

Pod wpływem wiadomości z giełd zagra-
nicznych, na których w sobotę dnia 20 b.
m. panowała panika, giełda (tutejsza rozpo-
częła zeszły tydzień w tendencji b. słabej
i przez 3 dni odznaczała się absolutną bez-
czynnością. Wszelkie walory ujawniały wy-
datną zniżkę, zwłaszcza listy zast. Ziemskie
4½%, które zeszły na 93 a 4% na 88.
W drugiej połowie tygodnia usposobienie
giełdy wzmożniło się i pod wpływem lepszego
nastroju giełd zagranicznych obroty się
ożywiły przy kierunku wyższym.

W szczególności płacono za listy zastaw.
Ziemskie 4½% 94.60 94. 93 — 93.60 — 93.75
a za 4% 88.70 — 88 — 88.30 — 88.50. Miejs-
kie 5% były w obrotach po 99.25 — 98.75
— 99.65, a 4½% po 92 — 91.50 — 91.60.
Łódzkie 5%, nabywano po 95.25, a 4½%
po 88.15 — 88.30 — 88. Ionomi, przeciwu-
stawiemy wcale nie obracano.

Z walorów państwowych dokonywano obro-
tów 4%. Rentę po 92.50 — 92.65. Za poz.
premiową I em. płacono 356, za II em. 300
— 303 — 302 i za Szlachecką 241 — 243 —
244.

Z wartości dywidendowych najczęściej obra-
cano Putilowskiemi, za które płacono, za
wskazówką Petersburga, 74½, 75½, 76, 78
79, 76½, i 77½. Za akcje Lippop-Rau pła-
cono w początku tygodnia 1.850, a w końcu
chciano płać tylko 1.840. Akcje Rudzki
były w obrotach po 642½ — 630 — 625 — 645
a Starachowice po 125½ — 124 — 127 — 128½
127 — 125½. Za akcje Warszawskich ko-
palń węgla zapłacono 900 — 910. Z akcji
bankowych brano Bank Handlowy w War-
szawie po 355 — 349 — 360, a Warszawski
Bank dyskontowy osiągał 380 — 377½.

Monety: Marki 46.75, franki 38.25 koro-
ny 40.50 i funty sterl. 9.49.

Kronika Handlowa.

Płock, 1 marca

Na targ dzisiejszy dostarczono około 210 korcy
różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy płocki 150
korcy, żyta 70 korcy, jęczmienia pastewnego 30
korcy owa 30 korcy, gryki 0 korcy, grochu 30
korcy, rzepaku letniego 2 korcy, koniczyzny bia-
lej 0 korcy, koniczyzny czerwonej 0 korcy kartofli
30 korcy wiki 0 korcy seradeli 0. Lubin nie-
bieski 0 korcy. Przelot 0 korcy. Koniczyzny
szwedzkiej 00 korcy. Gorczycy 10 korcy. —
Tymotka 00 korcy. Siano lub koniczyzna 00
korcy. Rzepaku zimowego 00 korcy

Płacono względnie do jakości ziarna: za pszenicę
od 6.50 do 6.60 za 240 f., żyto od 6.40 do
4.06 za 230 f. jęczmienia pastewnego od 3.80 — 3.90 za
210 f., owies od 2.40 do 2.50 za 140 f., gryka
od 0.00 do 0.00 za 210 f. groch od 5.70 do 5.80
rzepak letni od 8.10 do 8.50 za 215 f., koniczyzna
biała od 00.00 — 00.00 koniczyzna czerwona 00.00 —
00.00 kartofla 2.40 — 2.50, wika 000 — 0.00 seradela
od 0.00 — 0.00 Lubin niebieski od 0.00 do 0.00 —
Przelot od 00.00 do 00.00 za 250 f., Koniczyzna
szwedzka od 00.00 do 00.00 za 250 f., Gorczyca
10 korcy od 0.00 do 0.00 za 210 f., Tymotka od
00.00 do 00.00 za 180 f. Siano lub koniczyzna
000 do 000 za 120 f. Rzepak zimowy od 0.00 do
0.00 za 215 f.

Włocławek 1 marca (Według notowań B-ci
Potur w Włocławku). Przeni a 5.40 do 5.70 ży-
to 3.70 — 3.90, jęczmień 3.80 — 4.10, owies 2.60 —
2.80, gryka 4.00 — 4.00, groch 5.20 — 5.80, koniczyf
na b. i c. 50.00 — 60.00, wika 3.60 — 4.00, serade-
la 1.05 — 1.50, przelot 30.00 — 40.00, cykor-a 122½ —
3.85 — 4.90.

Siano o 120 f. 75 — 78, 45 — 50, słoma koniczyzna
80 — 90. Otręby pszenne 110 f. 1.50, żytnie 1.65
Kuchy rzepakowe 1.90.

Rozkład pociągów na kolejach najbliższych. (czas warszawski).

	Kutno — Warsz.	Warsz. — Kutno.
1) Nord Expres	5 — 33 dz.	11 — 49 dz.
2) Kurjerski	5 — 09 noc.	11 — 34 noc.
3) Hospieszny	10 — 48 dz.	4 — 24 dz.
4) Pocztowy	4 — 33 dz.	9 — 14 dz.
5) Haszeta	8 — 03 dz.	6 — 39 wcz.
6) Towar-pas.	2 — 54 noc.	12 — 39 dz.

Z Włocławka też pociągi wychodzą w stronę
Warszawy: 1) 4 — 27 dz., 2) 4 — 05 noc., 3) 9 — 40 dz.
4) 3 — 05 dz. 5) 6 — 38 dz. 6) 1 — 03 noc.

Na kolei Nadwislanskiej:
z Miawy o godz. 3 — 19 dz., 1 — 38 noc.
z Ciechanowa 4 — 23 dz., 2 — 48 „
z Nowo-Gieorg. 6 — 05 wcz. 5 — 00 „

Z Warsz. w stronę Miawy o g. 7 — 43 dz., 12 — noc 33

Do numeru dzisiejszego dołącza
się prospekt o „HEMATOGENIE
HEMMELA”. Dostać można we
wszystkich aptekach i składach ap-
tecznych.

Bilans Stowarzyszenia spożywczego i Kasy pożyczkowej

„ZGODA”

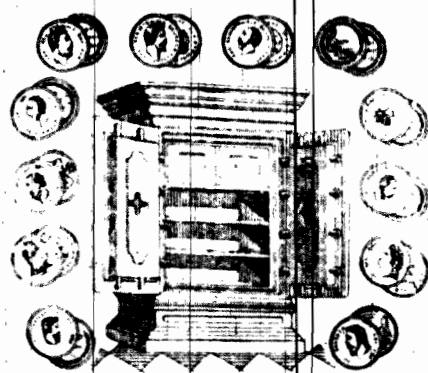
na 1 Stycznia 1904 roku.

a) RACHUNEK SKLEPU:

Stan czynny.		Stan biorny.	
Kasa gotówką	369 74	1. Udziały stowarzyszonych	2777 73
Sprzęty i utensylja	606	2. Wkłady	6800
Towary	14445 33	3. Kapitał rezerwowy	821 19
Papiery procentowe	215	4. Wierzytelności:	
% od sprzedanych wódek	65	a) dostawcom na towary	5191 78
z rządowych		b) kaucja subiekta	707
Dłużnicy:		c) depozyty i inne	47 81
a) za towary wydane na		d) czysty zysk	1552
kredyt	1865 21		34
b) zaliczenia na 1904 r.	95	Razem	17897 83
c) prenumeratorzy i redak- cje	236 56		
Razem	17897 84		

b) RACHUNEK KASY POŻYCZKOWEJ:

Kasa gotówką	29 11	1. Wnioski stowarzyszonych	6932 51
Na R-ku bieżącym w Tow.		2. Lokacje	36288 60
Wzaj. Kredytu	4000	3. Towarzystwo Wzajemnego Kredytu	600
Udział w Towarzystwie Wzaj.		4. Kapitał rezerwowy	408 99
Kredytu	750	5. Czysty zysk	406 06
Debenci	40028 09		
Zaliczenie procentów	310	Razem	45136 16
Koszty sądowe	121 96	Ogólny bilans	83034
Razem	45136 16		
Ogólny bilans	83034		



SPECJALNA I NAJSTARSZA FABRYKA KAS.

Ekzystuje od 1840 roku.

Poleca kasy stalowo-pancerne absolutnie
zabezpieczające od ognia, włamania się
i rozbicia jako też skarbce, drzwi i okiennice.

Robert Bohte

Warszawa, Nowy-Swiat 34.

Wobec coraz więcej rozszerzającej się
pogłoski iż Pan Zdzisław Rutkowski ze
Spetala (powiat Lipnoski gub. Płocka) po
sprzedaniu Nowejwsi w jesieni 1902 roku,
oddal mi sumę 13,500 rb. (trzydzieście ty-
sięcy pięćset rb.) którą opiekował się Pan
Artur Rutkowski, a następnie syn jego
Zdzisław, stwierdzić muszę iż, ani sumy
13,500 rb. ani procentów, od 1897 roku
nie odebrałam.

ANNA z Łempickich STEZEGOWSKA

Córka Feliksa Łempickiego z Nowejwsi
w pow. Lipnoskim gub. płockiej.

IDla Pań i Dla Panów!



ochronna marka № 3717.

BOROXYL

Nieškodliwy płyn do utrzymania twarzy w cią-
głej odporności przed wszelkim atmosferycznym
i innym zewnętrznym szkodliwym wpływem.
Przyjemnie chłodzi i odświeża twarz, nadając ce-
rzy delikatną matową białosc. Postać można we
wszystkich znaczniejszych składach aptecznych
i perfumeryach. Główny skład w Warszawie.

W APTECE

F. SAENHOF, —

Piase Złaznej Bramy № 8.

Wysyłka ze zaliczeniem minimum 8 flaków za
2 ruble franco. Zwracać uwagę na markę i czer-
woną podpisy!

Cena flakonu 60 k

W Łoppy stale do nabycia w aptece
W-go Liniwiczka

DO WYNAJĘCIA

Mieszkanie Kawalerskie

złożone z jednego pokoju z przedpokojem
od 1-go Lipca 1904 roku.

Wiadomość w redakcji

TORF

chy, do sprzedania na kłafry lub cen-
nary w domianam Starodreby
(poczt. Starodreby).

KSIEGARNIA

K. Wiczełkowski i W. Siopeżyński
w Płocku, ul. Główna dom Woldenbergu.
Poleca wielki wybór książek wszelkiej treści
i materiałów piśmiennych.

WŁADYSŁAW SZTROMAJER

w Płocku ulica Grodzka.

SKŁAD MATERJAŁÓW APTECZNYCH,

Farb suchych Olejnych i Lakierów, Świec woskowych i t. p.

NAWOZY SZTUCZNE

na miejscu i na zamówienia na stacjach kolejowych,

OLIWY WSZELKIEGO RODZAJU DO PALENIA, DO SKÓR, maszyn i inne.

OLIWA NICEJSKA DO JEDZENIA W NAJLEPSZYM GATUNKU.

Trucizny na szczury i myszy.

Dostać można we wszystkich składach aptecznych i perfumeriach.



Wysztregac się podrabian.

!!Do sprzedania w każdej chwili!!

DOMINIUM GOSZCZTNO GORNE

morgów 380 po 3750 rb. włoka, z inwentarzem żywym i martwym, przy szosie z Płocka do Płońska, przy Górze, stacja pocztowa Starożreby. Bliższa wiadomość na miejscu, lub też listownie u właściciela w Sosnowce przez Słomniki w gub. Kieleckiej.

Obwieszczenie.

W dniu 6 Kwietnia n. s. 1904 roku w Sądzie Okręgowym w Płocku będą sprzedawane z publicznej licytacji, w drodze benevolentnej, dobra ziemskie KUCICE, należące do spadku wakującego po Marcjanie Łempickim, położone w powiecie Płońskim, Dobra KUCICE zawierają przestrzeni 1225 morgów 150 prętów, w tem lasu 165 morgów (plan gospodarstwa leśnego zatwierdzony — cięcie rocznie 4 morgi). W dobach znajdują się kompletne i w dobrym stanie: dwór, oficyny, zabudowania gospodarskie, inwentarz żywy i martwy. Grunty w kulturze w polowie pasenne. Serwitutów włościańskich niema.

Oddzielnie od miasta Powiatowego Płońsk wiorst 10, od szosy wiorst 4, od składu baraków wiorst 6, od fabryki masła wiorst 4, od stacji kolei Nadwiślańskiej Nowogrodzianek 35 wiorst.

Licytacja rozpocznie się od 130,000 rb. Towarzystwa niemorzzonego 38,600 rb.

Bliższych szczegółów udzieli Kurator spadku wakującego Jan Ligowski Adwokat Przyśięgły w Płocku.

W lasach Ościsłowskich, ordynacji Opinogórskiej, sprzedaje się detalnie

DESKI SUCHÉ 1 1/2 i 1 CALOWE

Wiadomość na miejscu u gajowego.

SYNDYCY OSTATECZNI

Masy Upadłości Towarzystwa Akcyjnego fabryki cukru i rafinerji

„LEONÓW”.

zawiadamiają, niniejszem, iż w d. 14 marca 1904 roku o godzinie 11 rano w Wydziale Upadłościowym Sądu Handlowego Warszawskiego (Długa № 7) odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację należących do Masy: 2 parostatków i 9 gabarów. Licytacja, jako powtórna, rozpocznie się od cen niższych. Parostatki i Gabary sprzedawane będą pojedynczo. Konkurenci obowiązani są przed licytacją złożyć na ręce Sędziego Komisarza Kaucję w wysokości rubli 1000 na każdy statek i rb. 300 na każdy gabar. Wpłacone parostatki i gabary oglądać można w Leonowie (Pow. Gostyński, Gub. Warszawska).

Komunikacja z Warszawą parostatkami z biegiem rzeki Wisły lub koleją żelazną i kołami przez Kutno i Gostynin.

Bliższych informacji udzielać Syndycy, Adwokaci Przyśięgli: Olech Federowicz (Kletońska, 32) i Józef Szadkowski (Królewska 3).

FEDEROWICZ SZADKOWSKI

Apteka K. Łobodowskiego w Płocku.

Poleca świeżo sprowadzony parasek.

Pasterstwo i pastę Zaleckiego do wytopiania szczurów i mysi, skuteczne dla ludzi i zwierząt domowych.

NAJLEPSZY PRZYJACIEL ŻOŁĄDKA

Vin Saint-Raphaël



rekomenduje się jako: toniczne, wzmacniające i pomagające trawieniu.

Broszura D-ra de Barre o winie Saint-Raphaël

jako o pożywnym, wzmacniającym środku.

Wysyła się na żądanie.

SMAK JEGO JEST WYSNIENITY.

Compagnie du Vin

Saint-Raphaël

VALENCE, Drome FRANCE.

Ostrzega się przeciw podrabianiu.

LICYTACJA

w lombardzie Golda, przy ulicy Więziennej, odbędzie się d. 7 marca r. b. o godz. 10 rano.

KUCHARZ

wykwalifikowany, potrzebny od 15 kwietnia.

Warunki: Sokołowo p. Dobrzyń nad Drwęcą.

HURTOWY SKŁAD WIN

Krymskich, Kaukaskich i Bessarabskich Tomasza Zaniewickiego

Warszawa, Senatorska № 19 (w podwórzu) Telefonu 1389.

Poleca wina czerwone naturalne w cenie od 40 kop. do rb. 1.25 oraz wina białe wytrawne i słodkie od 35 kop do rb. 2 za butelkę.

SPRZEDAŻ w butelkach najmniej 17 butelek to jest 1 wiadro a w beczkach, poczynając od 3 wiader.

Cenniki wysyła się na żądanie gratis i franco.

Fabryka Tektury smołowcowej,

ASFALTU

i wyrobów

CEMENTOWYCH.

Benjamin GOLDE we Włocławku

KRYCIE DACHÓW

Specjalność:

podwójne dachy klejone.

CEMENT,

Smola, gwoździe i listwy papowe.

FILJA W PŁOCKU DOM WŁASNY.

Wszystkim odwiedzającym WŁOCŁAWEK polecamy

wzorowo urządzonej

HOTEL

„Pod Trzema Koronami”

Obsługa szybka. Ceny przystępne.

PIERWSZORZĘDNA RESTAURACJA.

Zasobna piwnica. Omnibus na wszystkich pociągach Sala Koncertowa.

Właściciel J. Karasiński.

POTRZEBNY ZARAZ

KOWAL

do Dom. Topadły. Powiat i poczta Lipno.

OBJAŚNIENIA ILUSTROWANE

z cennikiem paryskich wyrobów gumowych wysyłam po otrzymaniu 20 kop. nark. zalepionej kopercie. **Juljan Dreher** Warszawa. Szpitalna № 6 Przy obstatunku licza się wartość cennika.

W Miszewku Strzałkowskim **STANOW** będą od 1 marca r. b.

Dwa OGIERY

ze stada rządowego w Janowie.

O G I E R

anglo-arab, stanowny, lat 9 do sprzedania w dom. Dzierżanowo, poczta Wysokie. Cena 300.